Nr 114 Kraków, Sobota 30 Kwietnia 1910 Rok XVIII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. a numer z poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie zapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Racakowski 14 Cité de Trevise, F. Iones & Cie, A. Lorette.

Oryginalne angielskie PŁASZCZE ZARZUTKI (Raglan) PELERYNY tyrolskie nieprzemak.

poleca w nadzwyczajnym wyborze

Dostawca dla Związku Lekarzy

B. WIERZEJSKI

Kraków, Rynek, róg Floryańskiej. Telefon 368.

Powstanie w Albanii.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 29 kwietnia)

Konstantynopol. (Tel. wł.) Na podstawie informacyi z dobrego źródła, pewnem jest, że ruch rewolucyjny objął całą północną Albanię. **Katoliccy Albańczycy połączyli się z Albańczykami mahometanami i prawosławnymi w walce przeciw wojskom tureckim.** Pod Ipekiem zgromadzonych jest 6.000 Albańczyków. Albańczycy **nie chcą obecnego systemu rządów młodotureckich i żądają z powrotem rządów absolutnego sułtana**

Wczoraj wieczorem odbyła się w Konstantynopolu długa konferencya między ministrami wojny i skarbu i wielkim wezyrem. Radzono o sprawie albańskiej. Zgodzono się na to, **że wszelki kompromis z Albańczykami ma być wykluczony i że powstanie albańskie należy znieść siłą.**

Konstantynopol. (T. B.) Według urzędowych wiadomości wojsko tureckie otoczyło wąwóz Kaczanik z czterech stron i poczyniło wszystkie przygotowania, by powstańców wziąć do niewoli. Staną oni przed sądem wojennym. Do powstańców z Ipek wysłano deputacye w celu pośredniczenia. Sutuacya jest niezmieniona.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Zarząd kolejowy zawarł z Albańczykami układ, na mocy którego Albańczycy zezwolili na przejazd jednego pociągu dziennie z Mitrowicy do Skoplje. Albańczycy mają jednak prawo pociąg ten przed wąwozem Kaczanik zrewidować, czy nie wiezie on amunicyi lub wojska. Przy pociągu tym nie może być także podwójnych lokomotyw.

Albańczycy zapewniają, że wejdą dziś w południe do Mitrowicy, **gdzie znajduje się skład amunicyi i spodziewają się, że amunicya dostanie się w ich ręce.** Albańczycy wydali proklamacyę do żołnierzy tureckich, aby ci **połączyli się z nimi w obronie absolutnego sułtana.** Albańczycy zapewniają, że wtedy ustąpią, gdy rząd turecki uszanuje ich język, alfabet i ich autonomiczne prawa.

Decydujące walki.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W gabinecie tureckim wybuchły **nieporozumienia**, gdyż część ministrów jest za układami z Albańczykami, część zaś sprzeciwia się wszelkiemu kompromisowi.

Ruch pocztowy na drodze od Mitrowicy do Skoplice został urzędownie wstrzymany — z powodu opanowania tej linii kolejowej przez powstańców.

Od dziś rana **toczą się straszne walki naokoło wąwozu Kaczanik** Wszystkie doskonałe pozycye zajęte są przez Albańczyków tak, że choćby Turcy zwyciężyli, to i tak poniosą olbrzymie straty.

Zdobycie Mitrowicy,

Skoplie. (Tel. wł.) Jeden z przywódców albańskich wysłał pismo do mieszkańców Mitrowicy, **że dziś, w piątek, wejdzie z powstańcami do miasta.**

W piśmie tem wzywają Albańczycy mieszkańców miasta, by przygotowali dla nich pożywienie.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Ze Skoplie telegrafują, **że Albańczycy wdarli się już do miasta Mitrowicy.**

Austrya a Albańczycy.

Wiedeń, (Tel. wł.) Organ chrześcijańsko-społeczny „Reichspost“ — będący w bliskich stosunkach z austro-węgierskiem ministerstwem spraw zagranicznych — zamieszcza gorący artykuł w obronie Albańczyków. — W końcu tego artykułu oświadcza „Reichspost“, że **jest hańbą dla Europy,** iż lud od wieków europejski i z rasy aryjskiej pochodzący musi podlegać Turkom, którzy są Azyatami. Obecne powstanie Albańczyków — jest odruchem ludu europejskiego przeciw natarczywości Azyatów.

Artykuł ten pozostaje w związku z pogłoskami, które krążą po Wiedniu, że **rząd austro-węgierski byłby skłonny do interwencyi na rzecz Albańczyków.**

Przyznanie się Hofrichtera.

Wiedeń. (T. B.) Uwięzionemu w listopadzie zeszłego roku pod zarzutem zamachu trucicielskiego, porucznik. Hofrichterowi dano podczas ostatnich końcowych przesłuchiwań sposobność zapoznania się z całym obciążającym go materyałem dowodowym. Poznawszy ten materyał, przekonał się Hofrichter, że wina jego jasno z tego wynika. Zażądał wczoraj zaprowadzenia go do sędziego śledczego, wobec którego przyznał się, że **faktycznie truciznę wysłał do 10 oficerów celem usunięcia ich z drogi, aby został ponownie powołany do sztabu jeneralnego.** Truciznę rozesłał 14 listopada, 15 zmarł kapitan Mader, 22 został uwięziony, a 24 odstawiony do sądu. Czyn popełnił z miłości do żony, aby zapewnić jej przyszłość. Pani Hofrichterowa, która powróciła z Lincu wczoraj do Wiednia, została wezwaną na policyę. Ponieważ wobec przyznania się do winy Hofrichtera, zeznania jej stoją w sprzeczności z jego zeznaniami, **przytrzymano ją na policyi,** gdzie się odbywa przesłuchanie.

Wiedeń. (T. B.) W sprawie Hofrichtera donosi dodatkowo „Corresp Wilhelm“: Hofrichter znajduje się w więzieniu garnizonowem od 27 listopada. Lekarze, którzy Hofrichtera kilkakrotnie badali, zapewnili go, że o ile znają materyał dowodowy, nie ma żadnych widoków, aby przez zaprzeczenie mógł udowodnić, że jest niewinnym.

Już w ostatnich dniach znać było na Hofrichterze walkę wewnętrzną; ostatecznie przyznał się do winy.

Wiedeń (Tel. wł.) Cała prasa wiedeńska pozostaje pod wrażeniem przyznania się do winy Hofrichtera i aresztowania jego żony. Dzienniki dają do zrozumienia, że Hofrichter musi być wielkim tchórzem, ponieważ nie odważył się na to, by się w chwili aresztowania zastrzelić, zwłaszcza, że dokonujący aresztowania oficerowie — dali mu do tego dostateczną ilość czasu.

Los żony Hofrichtera

Wiedeń (Tel. wł.) „N. fr. Presse“ donosi, że żona Hofrichtera Anna, **nie została jeszcze aresztowaną.**

O godzinie 10 przedpołudniem zawezwano ją na policyę, gdzie powiadomiono ją, iż mąż przyznał się do zbrodni.

Pani Hofrichterowa przyjęła tę wiadomość z rezygnacyą i nie zdradzała się przestrachem. Widać z tego, iż pani Hofrichterowa była na to przygotowaną.

Dopiero pod wieczór zapadnie decyzya, — czy Hofrichterową należy aresztować.

Wiedeń (Tel. wł.) Dzienniki wieczorne donoszą, że zaraz po przyznaniu się Hofrichtera do zbrodni, zawiadomiono o tem ministra wojny Schönaicha, który powiadomił o tem cesarza.

Wiadomość o przyznaniu się Hofrichtera ogłoszono publicznie, mimo wymaganej prawem ścisłej tajemnicy, ponieważ był to fakt wyjątkowy.

Co do współwiny żony Hofrichtera Anny, policya utrzymuje, że była ona **wtajemniczona we wszystkie czyny męża,** które doprowadziły wreszcie do zamachu na oficerów sztabu generalnego. Dlatego też, od czasu aresztowania Hofrichtera, pilnowano ją, by nie uciekła za granicę.

Pogromy żydów w Kijowie.

Bukareszt. (Tel. wł.) Dziennik tutejszy „Diumi Catzu“ donosi o wielkich pogromach żydowskich w Kijowie. — Wedle doniesienia owego dziennika chłopi napływają do miasta, wpadają do mieszkań i niszczą wszystko. — **Wiele osób zabitych. Szpitale przepełnione.**

(Wiadomość tę należy przyjąć z rezerwą. Przyp. Red.).

Podbój powietrza.

Lot Paulhana.

Londyn. (Tel. wł.). Awiator Paulhan, który w dwóch odstępach przebył drogę z Londynu do Manchester — został w Manchester przez komitet i publiczność owacyjnie powitany.

Paulhan przebiegł bez przerwy 120 klm. z Londynu do miasta Lichfield — poczem stąd przebył 92 klm. do Manchester — na wysokości prawie 1000 stóp. Nic dziwnego zatem, że Paulhana witano owacyjnie. Na miejscu, na którem wylądował ma być postawiony pomnik.

Lot Paulhana rozstrzyga ostatecznie o przyszłości awiatyki i stwierdza wyższość aeroplanów nad balonami sterniczymi.

Wypadek krakowskiego awiatora.

Wiedeń. (T. B.). Podczas próby wzlotu, przedsięwziętej wczoraj przez porucznika pionierów p. Müller'a aparatem Bleriota na łące Simmering pod Wiedniem, aeroplan nagle się przechylił i spadł z wysokości 15 metrów na ziemię. **Aparat uległ zniszczeniu.** Por. Müller wyszedł bez szwanku,

(Jak donosililiśmy, por. Müller zamierzał urządzić w Krakowie wzlot w najbliższych dniach. Skutkiem wypadku w Wiedniu wzlot ulegnie prawdopodobnie zwłoce. Rodzina p. Müllera nie otrzymała do godz. 3 pop. zawiadomienia o wypadku. Przyp. Red.).

Kometa Halley'a.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze wszystkich stron donoszą z obserwatoryów astronomicznych o komecie Halley'a.

Obserwatoryum na Semmeringu donosi, że w ostatnich 24 godzinach kometa zyskała dużo na jasności. Jeszcze 28 bm. z trudem można ją było dojrzeć gołem okiem. Dzisiaj w nocy zaś widziano dokładnie gołem okiem samą kometę i jej ogon.

Obserwatoryum wiedeńskie zawiadamia, że nocy ubiegłej o godz. 3 minut 15 nad ranem trudno było zobaczyć kometę Halley'a gołem okiem, ponieważ zasłaniała ją ławica mgły. O godz. 3 minut 40 mgła znikła i kometa stała się nadzwyczaj jasna. O godz. 4 min. 20 kometa znikła.

Obserwatoryum uniwersyteckie w Wiedniu żezwoliło prof. Jaschkemu na wzniesienie się balonem w górę ponad mgłę, by mógł lepiej obserwować kometę Halley'a. Prof. Jaschke wzniósł się rzeczywiście balonem w górę, dotychczas jednak niema o wynikach jego badań wiadomości, ponieważ nie wiadomo gdzie balon wylądował.

Również obserwatorya w Pradze i Lublanie widziały kometę Halley'a w czasie od 3 kwandranse na 3 do godz. 4.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 29 kwietnia.)

Nieporozumienia w ministerstwie kolei

Wiedeń. (T. B.). Wiadomość jednego z praskich pism o urlopie szefa sekcyi w ministerstwie kolei Forstera i o rzekomych powodach tego kroku, jest — jak „Fremdenblatt“, na podstawie upoważnienia donosi — pozbawioną wszelkiej podstawy.

Szanse wyborcze na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Według wiadomości nadchodzących z prowincyi szanse stronnictwa rządowego przy nadchodzących wyborach się pogorszyły. Panuje przekonanie, iż stronnictwo rządowe zdobędzie połowę mandatów, a drugą połowę opozycya.

Proces Sierzputowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbyła się tu rozprawa przeciw aresztowanemu niedawno pod zarzutem szpiegostwa literatowi Sierzputowskiemu. Wobec braku dowodów trybunał uwolnił oskarżonego.

Kreta.

Paryż. (T. B.) Z powodu zapowiedzianego zamiaru kreteńskich deputowanych, że królowi greckiemu złożą przysięgę hołdowniczą, rząd turecki poinformował mocarstwa, że nie ścierpi tego naruszania praw zwierzchności. Wedle informacyi z ministerstwa spraw zagranicznych, cztery mocarstwa opiekujące się Kretą, postanowiły teraz poczynić za pośrednictwem swoich konsulów przedstawienia u rządu kreteńskiego, ażeby nadać temu należyty nacisk, **wysłać okręty wojenne do Kanei.** Okręt „Jule Michebet“ wyjechał z Tulonu.

Wybór Delcassego.

Foix. (T. B.) Delcassé został wybrany większością 65 głosów.

Ucieczka balonu.

Bruksela. (T. B.) Gdy wyprowadzono do hangaru balon „Belgien“ po locie nad miastem, ludzie obsługujący go za wcześnie wypuścili z rąk liny i balon wraz z 4 osobami wzniósł się ponownie, jednak po krótkim czasie udało się wszystkim tym osobom szczęśliwie wylądować w pobliskiej miejscowości.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya. (Tel. wł.) Pladoyer prokuratora Randiego trwa w dalszym ciągu. Oświadczył on, iż sąd ma sądzić troje barbarzyńców przebranych za Europejczyków. O Tarnowskiej wyraża się Randi, iż może ona pochodzić z rodziny Stuartów, lecz dusza jej jest trywialną. Jestto awanturnica ostatniego gatunku.

Gdy prokurator omawiał ironicznie orzeczenia rzeczoznawców, przychodziło do żywych kontrowersyi między prokuratorem a obrońcami.

Wybory francuskie.

Paryż, 25 kwietnia.

Ostatni tydzień przed wyborami pobudził przecież temperamenta elektorów, których przodkowie zdobyli Bastylię w imię wszechwładzy ludu. Ile afiszów! Różnokolorowa powódź papierowa pokryła mosty, filary ulicy Rivoli, budynki rządowe i municypalne. Programy i obietnice, które nigdy ziścić się nie mają, wypłynęły na ulice, krzycząc o ile można najgłośniej podobne do bandy kamelotów zachwalających podejrzany towar.

W sobotę plakaty rzucały już w oczy przechodniów hasła krótkie a dobitne, jak sławne słowo Cambronna pod Waterloo, gdy umierała stara gwardya.

„Precz z maskami!“. „Zdrada!“. „Sfora naszczekuje!“ „Do sztandaru!“ „Fałszerze!“ Oto ostatnie naboje tych, którzy obiecują sobie zbawić rzeczpospolitą i swoje 15 tysięcy franków dyet poselskich.

Ostatnie mowy kandydackie, ostatnie okrzyki „do urn obywatele“! ostatnie przysięgi wierności ludowi, sprawiedliwości socyalnej, ojczyźnie, klasom pracującym, interesom komercyjnym, ostatnie przyrzeczenia synekur, dekoracyi, biur tytoniowych a Grand Guignol powszechnych wyborów gotów do pochodu.

Atmosfera się ożywia. Około północy pochody wyborców krążą w niektórych dzielnicach, okłamując swych kandydatów. Jedni śpiewają l'Internacionale, inni Marsyliankę, która w ostatnich czasach stała się w oczach „najradykalniejszych“ pieśnią reakcyi.

Tuż pod murami cichego Clichy rozlegają się okrzyki „vive Poli!“ poczem huczy z setek gardzieli znany śpiew

. . . . et demain
L'Internationale
Sera le genre humain!

Wrzawa napełnia i wesoły kraj łaciński między Sorboną a Panteonem, gdzie agitacya przybiera nieraz kształt złośliwego dowcipu i wybucha gromkim śmiechem studenckim.

Zbiegowisko i krzyki koło znanego baru à la chope latine. Oto gromada studentów wytropiła tam kandydata z 6-go okręgu pana Renaudin. Kandydat z medalami na piersiach przyszedł tu odetchnąć po trudach kampanii elektoralnej i odświeżyć gardło zdarte na mowach *pro domo sua*. Jest dobrze pijany. Wesoła banda wyciąga go na ulicę i skłania do jeszcze jednej mowy, przerywanej rykami, jakich świat nie słyszał od czasów obalenia tyranów. Wołania „vive Renaudin!“ mieszają się z okrzykiem „à Charanton!“ (szpital waryatów).

Humorystyczny kandydat przeżywa wszystkie wzruszenia wzniesień i upadków i krzyczy resztką sił i gardła: jutro do urn! bez wyjątku! wszyscy wypiszecie na kartkach moje imię!

Wyborny typ ten Renaudin. — Na plakatach wyborczych wypisał program, który zdumieć mógł najstarszych parlamentarzystów Europy:

1. Zniesienie wszelkich podatków.
2. Emerytura dla wszystkich obywateli powyżej lat 50.
3. Podwyższenie pensyi urzędników pobierających mniej niż 3500 fr
4. Wzmożenie liczby dzieci i 500 fr. nagrody za każdego noworodka.
5. Usunięcie nieużytecznych urzędników.
6. Przymusowe małżeństwo dla wszystkich osobników powyżej lat 30 bez różnicy płci.
7. Prawo wyborcze dla kobiet posiadających czworo dzieci.
8. Zniesienie monopolów i opłat od alkoholu.
9. Wolność wykonywania handlu i medycyny.

Proszę mię nie posądzić o farsę.

Kandydat, któremu ciąży tak silnie depopulacya Francyi na sercu a drożyzna alkoholu na gardle, został odprowadzony wśród tryumfalnych okrzyków aż do mieszkania na ulicy monsieur le Prince, poczem na schodach zajęła się nim stróżka, gdyż pochód po schodach był mu równie trudny, jak pochód do sławy i laurów republikańskich.

* * *

Nadeszła niedziela 24 kwietnia dzień wyborów w całej Francyi i koloniach. Czas był wybitnie elektoralny, gdyż dotkliwe zimno i deszcz przeszkodziły w wycieczkach zamiejskich tym wyborcom, którzy kpiąc sobie z wyborów, woleliby w piękne popołudnie wypić dobrą szklankę wina wśród kwitnących drzew w St. Cloud lub Vincennes. Przed biurami wyborczemi dość gwarno, mimo wszystko wygląd ogólny dość apatyczny. — Paryż daleki już jest od rozgorączkowania i szalonej agitacyi z czasów dreyfusyzmu i wojującego nacyonalizmu. Tylko na prowincyi jeszcze dzieją się rzeczy jak zabójstwo mera w Eraville lub spalenie merostwa w Chambon-Fougerolles.

Piwo Pilzneńskie B. B.

(Urquell)

z Browaru Mieszczańskiego w Pilznie

założonego w roku 1842

pierwszorzędnej marki znane ze swej dobroci, oraz w beczkach, butelkach i syfonach, poleca

Jeneralna Reprezentacya

Kraków, Jagiellońska 7. Tel. 968.

UWAGA: Prawdziwy „Prazdrój“ Pilzneński (Urquell) est tylko z marką B. B. na kapslach, korkach etykietach uwidocznioną.

W Paryżu zbyt wielu ludzi jest przekonania, że obecny system rządowy conajmniej nie wiele więcej wart jest od innych, że nie wiele można oczekiwać od bloku rządzącego, choć zawsze dobrze jest pozostać ze strony „szerokiego rękawa“, szafarza łask i korzyści mniejszych lub większych. Idee dawne zszarzały, nowych coraz mniej a już najmniej w socyalizującym radykaliźmie, czy mu na imię Combes, Clemenceau lub Briand.

Najskrajniejsi głoszą się antiparlamentarzystami, obwołują wyraźnie bankructwo parlamentu, oczekując wszystkiego od rewolucyjnych syndykatów i wojującej kofederacyi generalnej pracy.

„Francya się nudzi“ można słyszeć coraz częściej nad Sekwaną a nudy francuskiej nie można już teraz rozproszyć tylko powiewaniem chorągiewki antiklerykalnej jak to robiono dotąd stale, ze stałym skutkiem.

Bądź co bądź atmosfera wyborcza dość podatną była do tego dżdżystego niedzielnego popołudnia.

Tu i tam mniej lub więcej krzykliwa demonstracya jak pocztarzy bojowniczych od czasu zeszłorocznego strajku, lub kolejowców koło dworca lyońskiego stłumiona szybko przez czuwające oko prefekta Lepine'a. Policya piesza, konna i rowerowa nudziła się równie dobrze jak dziennikarze, reporterzy, kinematografiści i inni myśliwi na skandal. Interwiewy z wyborcami nie udają się zupełnie. „Wie Pan, kpię sobie tak samo z fabrykantów szelek, jak z fabrykantów praw, których towar jest lichy; patrzaj Pan na ustawę o spoczynku niedzielnym. Oni drwią sobie z nas za nasze 15.000 franków — mówi mi jeden z robotników.

Dopiero wieczór przynosi podniecenie i agitacyę. Centrum olbrzymiego miasta zalane jest huczącą falą ludzką. Między operą a Porte St. Martin roi się tłum tak gęsto, że z trudnością gwardya republikańska i policya utrzymuje komunikacyę.

Energiczne „circulez!“ sierżantów rozbija się o nieustanny napór ciżby, która ze wszystkich dzielnic napływa na wielkie bulwary. Wycia roznosicieli dzienników rozdzierają powietrze bezustannie a tak przeraźliwie, — jakby to nie był dzień wyborów, ale dzień sądu ostatecznego. „Matin“, „Presse“, „Patrie“, „L'Intransigeant“ rozrzucają dziesiątki tysięcy nadzwyczajnych wydań.

Wśród morza głów ludzkich uwijają się krzykliwi kameloci najróżnorodniejszego gatunku, sprzedając portrety deputowanych i obrazki, które wprawiłyby w pasyę Berangera i Ligę antypornograficzną.

Największe zbiegowisko tworzy się przed redakcyami dzienników. W witrynach ukazują się raz po raz ostatnie telegramy z prowincyi, koło godziny 10 aparaty świetlne rzucają na ogromne płótna rezultaty wyborów i portrety zwycięsców. Po kolei zmieniają się na ekranie Guesde, Pugliesi-Conti, Vaillant, Bienaimé...

Tłum wita ich oklaskami lub gwizdaniem. Dziesiątki dowcipów i „bons-mots“ padają wśród tego „populo“, który zachował dawne tradycye gallijskiej wesołości i ostrego szyderstwa.

Na ekranie pokazuje się portret M. Barrèsa, znanego pisarza. Nacyonaliści oklaskują go demonstracyjnie, co wywołuje kontrdemonstracyę radykałów.

Jaurés nie przeszedł przy pierwszem głosowaniu w Tarn! Tylko 5997 głosów! Nowina wywołuje wrażenie dość silne, gdyż uważano pozycyę ojca kościoła socyalistycznego za niezachwianą.

De Pressensé przepadł! — tłum komentuje żywo klęskę prezesa „Ligi praw człowieka“, socyalisty wsławionego w tylu gardlanych potrzebach, jednego z najtęższych mowców czasów nowożytnych.

Ciżba staje się coraz bardziej zbita.

W okolicach chaussé d'Antin, siedziby rojalistycznej „Action Française“ tysiące gromadzą się przed transparentem, w którym przesuwają się ostre karykatury polityczne. Nadaremnie jednak „kameloci królewscy“, sławni obrazoburcy posągów radykalnych słynni z tylu procesów o zaburzenie spokoju publicznego, starają się sformować w pochód demonstracyjny. Policya rozprasza ich tak szybko, jakby nie miała do czynienia z potomkami rodów, wsławionych za Kondeusza i Tureniusza.

Gwar nie milknie do późna w noc. Z bocznych uliczek dochodzą jęki gitar i głosy śpiewaków ulicznych. Śpiewają o wyborach, o prezydencie Fallieres, którego utrzymuje Maryanna (rzeczpospolita). Gdzieś w zaułku słychać piosnkę o wizycie cara we Włoszech:

Car Mikołaj stanął na granicy włoskiej
Macaroni Macarona!
Schylił się do ucha naczelnika komory:
„Pożycz mi Pan pięć franków
Francya Panu odda, słowo honoru".
Macaroni Macarona!

We Francyi: „tout finit par des chansons".

* * *

Rezultatem minionej legistatury jest prawo o emeryturach robotniczych i pensyi dla starców, rewizya taryf cłowych i przygotowanie podatku dochodowego, który wywołał we Francyi ostrą kompanię za i przociw. Przyszły parlament — jak to określił prezes gabinetu Briand w swej mowie kandydackiej — ma przeprowadzić uchwalenie podatku dochodowego, statut dla urzędników, reformę wyborczą i liczne prawa socyalne: obowiązkowy arbitraż w strajkach, osobowość prawniczą syndykatów, kredyt robotniczy i udział w zyskach pod formą akcyi pracy.

Cała ta działalność dzisiejszego bloku radykalno-socyalistycznego spotkała się podczas kampanii wyborczej z zaciętą krytyką nietylko partyi, którą blok nazywa krótko reakcyą. Najsilniejszy atak wychodził z szeregów skrajnych socyalistów (socialistes unifiés), z partyi, która wydała Brianda, Vivianiego i inne podpory obecnego ministeryum. Zdumiewająca była gwałtowność opozycyi „zjednoczonych socyalistów" już przeciwko treści uchwalonej ustawy o pensyach robotniczych. „Judasz" lub „żółty", oto epitety, których zjednoczeni nie szczędzą Briandowi i towarzyszom.

Dawni towarzysze człowieka, który „po plecach robotniczych wdarł się do władzy i stanął na czele burżuazyjnej republiki", gotują mu wiele przykrych niespodzianek. W okręgu wyborczym Loary, gdzie Briand stanął do walki wyborczej, przyjęli go strzałami z rewolwerów i manifestacyą, która zmieniła się w walkę z policyą.

Gorzka była odpowiedź, którą Briand rzucił „zjednoczonym", gdy pierwsze kamienie padły do sali zebrania wyborczego:

Oto są rewolucyoniści — zawołał Briand — ludzie, którzy przypisują sobie większe od innych poczucie godności osobistej i lepiej od innych chcą bronić swej wolności indywidualnej; gdy na zgromadzeniu mowca sprzeciwia się ich gustom i upodobaniom, rzucają kamieniami do okien. Oto są ci sami ludzie gotowi do środków gwałtownych dla obrony swych idei wolności, którzy radzą narodowi, aby w razie niebezpieczeństwa zrzekł się obrony, ale pozwolił na najazd, dał się ujarzmić i zniewolić!

Słowa były słuszne; cała ironia leży w tem, że początkiem karyery Brianda był rewolucyonizm i antypatryotyzm, że obecny szef bloku rządowego bronił nie tak dawno Hervego w procesie o artykuły antimilitarystyczne. Co prawda, był on wówczas tylko nieznanym, małym adwokatem o wielkich ambicyach. „Zbiera się, co się zasiało" — zrobiła złośliwą uwagę socyalistyczna „L'Humanité".

Mimo opozycyi z prawej i lewej strony nikt się nie łudził co do pokonania partyi rządzącej. Wiedziano zbyt dobrze, że wybory nie zmienią obecnej sytuacyi. Chodziło głównie o utrzymanie zdobytych pozycyi i zdobycie szczupłej liczby mandatów wątpliwych.

Mimo wszystko niezaprzeczone jest, że w pierwszem scrutinium socyalni radykali stracili więcej mandatów niż zyskali i że balotaż stawia w wątpliwej pozycyi wielu sztabowców tej partyi.

Oto ponury Brisson „père des quinze mille", skazany na ponowny wybór. 15 tysięcy franków, które zawotował sobie, nie przyniosły mu szczęścia. Podobny los spotkał Dubiefa, filar combizmu, i Buissona, awansującego ku socyalizmowi.

Radykalny socyalizm — zauważył ironicznie „Journal des Débats" — stał się artykułem prowincyalnym, bo prowincya jest w spóźnionym pochodzie za Paryżem. Wielkie miasta mają raczej tendencyę do skończenia z licytacyami wyborczemi. Deputowani umiarkowani lub konserwatywni osiągnęli tryumfalną przewagę nad przeciwnikami.

Cyfry oficyalne dotychczasowych wyników są następujące.

radykali	153	mandatów
konserwatyści i liberali	65	„
progresiści	44	„
lewica republikańska	58	„
socyaliści zjednoczeni	27	„

Konserwatyści, liberali i progresiści stanowią stanowczą opozycyę przeciwrządową, zjednoczeni socyaliści niedwuznacznie dążą do obalenia bloku radykalnego. Co do lewicy republikańskiej, to idzie ona po stronie rządu dość wątpliwie. Są wśród niej — zaznaczają „Debaty" — ludzie, którzy mają świadomość potrzeb rządowych, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw na które nas naraża szalona polityka wydatków, demagogii, faworytyzmu anarchistycznego, polityka datująca się odkąd republika stała się źródłem eksploatacyi. Ci ludzie nie szczędzili krytyki nadużyciom, które nas gubią.

Jaką będzie postać nowego parlamentu okaże definitywnie dopiero drugie głosowanie gdyż 231 mandatów pozostało dotychczas nierozstrzygniętych. Walka zapowiada się zacięta.

Dr Z. Stefański.

P. S. Wesoły kandydat Renaudin otrzymał 16 głosów. Czy wobec tego ruch małżeński, rozwodowy i alkoholiczny zostanie wstrzymany trudno dziś jeszcze dokładnie powiedzieć.

Utrudnienia dla emigrantów w Ameryce.

Do pism polsko-amerykańskich jakoteż i angielskich komisaryat emigracyjny rozesłał ostrzeżenie, w którem zwraca uwagę na nowe przepisy, mające na celu ograniczenie napływu emigrantów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Rząd Stan. Zjedn. — zaznacza komunikat komisaryatu emigracyjnego — musi zatrzymywać wielką liczbę emigrantów i po lekarskiem ich zbadaniu — odsyłać z powrotem do Europy.

Czasami liczba wypadków przytrzymania jest stosunkowo małą, czasami zaś nadzwyczajnie wielką, a wina tego spada na agentów, którzy wysyłają z kraju emigrantów bez względu na to, czy kwalifikują się oni do wylądowania po przybyciu do Ameryki.

W kraju nie zwracają wielkiej uwagi na nowe i ważne rozporządzenie prawne, wykluczające od wylądowania tych wszystkich, których amerykańscy lekarze uznają za fizycznie lub umysłowo ułomnych, przyczem ta ułomność musi być tego rodzaju, że stać będzie imigrantowi na przeszkodzie w zarobkowaniu na życie. Rozporządzenie to jest dodatkiem do prawa wykluczającego od lądowania osoby umysłowo chore lub też cierpiące na choroby zaraźliwe. Ze rozporządzenie to nie bywa ściśle przestrzeganem, świadczą badania lekarzy, którzy u emigrantów znajdują bardzo często zaraźliwe choroby ciała. Choroby choćby niezaraźliwe czynią emigranta niezdolnym do zarobkowania na życie, co sprzeciwia się przytoczonemu powyżej prawu. Brak funduszów jest również często powodem do odsyłania z powrotem emigrantów do kraju.

Rząd uznaje, że pieniądze są rzeczą błahą w kwestyi wpuszczania imigranta do kraju, jednakże regularne doręczanie tysięcznych posyłek pieniężnych dla emigrantów, przytrzymanych przez rząd staje się w chwilach natłoku niemożliwem (?!)

Jedną z przyczyn do przytrzymywania emigrantow jest nie podanie przez emigranta miejsca przeznaczenia, do którego się udaje. Prawo nie zadawalnia się adresem t. zw. bankiera, który trudni się ściąganiem emigrantów. Wiele przytrzymań i odesłań nastąpiło również z powodu niesumienności niektórych kompanii okrętowych, przewożących chłopców poniżej lat 16, których rodzice pozostają w kraju. Według prawa, chłopców takich można wpuścić jedynie za zgodą ministerstwa handlu i pracy.

Jednem z głównych wymagań komisyi emigracyjnej jest, by każdy przybywający na ziemię amerykańską umiał przeczytać prawo amerykańskie w jednym z jakichkolwiek języków. Emigranci nie potrafiący tego dokazać, na ziemię amerykańską stanowczo wpuszczeni nie będą.

Nie od rzeczy będzie wspomnąć, iż z Nowego Jorku odesłano z powrotem do Europy w miesiącu styczniu 1.400 osób, w lutym 1.100, a w ciągu pierwszych 18 dni marca 4.500 osób.

Rada miasta Krakowa.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady m. uskarżał się r. m. Starzewski na ogromną drożyznę w mieście, zaznaczając, iż istniejąca w Radzie komisya aprowizacyjna nie odbyła w ciągu roku ani jednego posiedzenia. Mowca zgłosił zapytanie, co się dzieje ze sprawami cegielni miejskiej, mleczarni i dowozu mięsa.

Prez. Leo w odpowiedzi zaznaczył, iż komisya aprowizacyjna będzie niebawem zwołana. Najbliższe posiedzenie Rady poświęcone będzie sprawie zaopatrzenia miasta w mleko. Sprawa założenia cegielni jest w toku.

Pomiar miasta.

Rada miasta zobowiązała się dostarczyć dla prac pomiarowych, uzupełniających zdjęcie terytoryum Wielkiego Krakowa, podjętych przez rząd, w miarę potrzeby robotników, materyału i lokalu, oraz dopłacić gotówką 16.500 kor., w zamian za dostarczenie gminie bezpłatnie pewnej liczby operatów nowego pomiaru.

Nowa taryfa dorożkarska.

Imieniem sekcyi prawniczej przedłożył sekretarz Magistratu p. Kubalski projekt nowej taryfy (podaliśmy go onegdaj). Referent przedłożył rezolucyę wzywającą, by dyrekcya policyi czuwała nad zewnętrznym wyglądem dorożek.

Podczas dyskusyi domagał się r. Daszyński złagodzenia przepisów wobec dorożkarzy i żądał usunięcia przepisu dopuszczającego tylko mężczyzn do sprawowania obowiązków woźnicy.

R. m. Ponikło żądał desynfekcyi karetek po przewiezieniu chorych. R. Konopiński podniósł potrzebę wcześniejszego zjawiania się dorożek na stanowiskach tak w zimie jak i w lecie, oraz przedłożył rezolucyę co do wprowadzenia postojów dorożkarskich na przedmieściach.

R. m. Jan Federowicz sądzi, że należałoby rozszerzyć taksę na całe terytoryum Podgórza z podwyższeniem ceny do 2 koron, oraz wprowadzić taksę 6 koron za jazdę na górę do klasztoru bielańskiego, a 7 koron za jazdę tam i z powrotem, licząc za czekanie 1 koronę za pierwsze pół godziny, a następnie 1 koronę za każdą dalszą godzinę czekania.

Dalej przemawiali r. m. m. Uderski, Dębicki, Maryan Starzewski, Hałatkiewicz, Julian Nowak, Juliusz Epstein, Koy, Daszyński, Sołtysik.

Przedłożone poprawki rozpatrzył wiceprezydent Szarski, wskazując, iż Rada może się na nie zgodzić.

Poprawek zgłoszono przeszło 20. W myśl wniosku r. Sołtysika uchwalono przekazać je sekcyi prawniczej do załatwienia.

GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne
Instrumenty używane od cen najniższych.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Katarzyny Seneńskiej; pojutrze w niedzielę Filipa i Jakóba.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 20; zachód przypada o godz. 6 minut 54; długość dnia godzin 14 minut 34

Koronacya cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze odbędzie się dnia 22 maja. Potwierdza wiadomość tę ostatecznie list pasterski arcybiskupa i metropolity warszawskiego X. Wincentego Popiela, wydany do duchowieństwa i wszystkich wiernych archidyecezyi.

W liście arcybiskup wyjaśnia przedewszystkiem znaczenie uroczystości powtórnej koronacyi cudownego obrazu, a następnie jak należy obchodzić dzień uroczystości.

Kraków, dnia 29 kwietnia.

„Sokół" a 3-ci maj. Dnia 3 maja we wtorek na zakończenie obchodu ku uczczeniu 109 rocznicy konstytucyi 3-go maja przygotowuje komitet uroczysty wieczór pod kierunkiem artystycznym p. prof. St. Bursy, który się zapowiada świetnie. Łaskawy współudział przyjęli: p. prof. M. Magiera (słowo wstępne), pna Eug. Pisarska (śpiew), p. prof. O. Lekszycki (deklamacya), p. H. Zathey (śpiew), p. Straszewski, ucz. p. prof. Wierzuchowskiego (skrzypce) i p. Poźniak (fortepian); nadto wystąpią orkiestra i chór „Sokoła". Ponieważ nastrój całego dnia wymaga podniosłego zakończenia, a najodpowiedniejszem jest właśnie opisany uroczysty wieczór, przeto komitet nie wątpi, że współudział publiczności będzie jak najliczniejszy. Członkowie „Sokoła" zechcą przybyć w mundurach. Bilety można nabywać wcześniej w handlu firmy Lankosz-Zajączek (linia A-B, hotel Drezdeński).

Rada miejska a 3 Maja. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. odczytano pismo Koła mieszczańskiego, zapraszające Radę do wzięcia udziału w obchodzie 3 Maja. Pismo to rozesłano członkom Rady.

„Trzeci Maja". Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej zwróciło się już do wszystkich kierowników Czytelni T. O. L, z odezwą, w której poleca obchodzić rocznicę Konstytucyi 3 Maja uroczyście. W tym celu zaleca uczcić tę pamiętną chwilę historyczną uroczystem nabożeństwem dziękczynnem, urządzaniem wieczorków ludowych z okolicznościowym odczytem, a o ile to jest możliwem, w tym dniu zbierać datki dobrowolne na dochód T. O. L. jako dar 3-go Maja.

Każda czytelnia T. O. L. otrzymuje z Zarządu Głównego odpowiednie afisze, odezwę, szkic historyczny o Konstytucyi majowej, trzy serye nowo wydanych przez T. O. L. kartek korespondencyjnych i listy składkowe. Szkic historyczny skreślił prof. Gancarczyk. Nadto do wszystkich Wiel. Urzędów parafilnych, w których okręgu znajdują się Czytelnie T. O. L. przesyła się prośbę, by przyczynić się one raczyły także ze swej strony do uświetnienia tej chwili.

Akcya ta, którą kieruje krakowski Oddział T. O. L. jest niemałego znaczenia dla sprawy narodowej i ludowej, skoro Towarzystwo liczy w kraju 1000 czytelń, zostających przeważnie pod kierownictwem nauczycielstwa ludowego, a działa wśród ludu wiejskiego. Gdyby tylko co druga czytelnia T. O. L. urządziła święto narodowe, a w uroczystości wezmą udział szerokie warstwy ludowe, to akcya cała obejmie liczbę przeszło 100.000 osób. Dar zaś 3-go Maja, który złożą ofiarodawcy, pójdzie wyłącznie tylko na oświatę ludową i rozwój czytelni Towarzystwa.

Rada powiatowa krakowska odbyła wczoraj dnia 28 b. m. pod przewodnictwem prezesa p. Dra Stefana Skrzyńskiego a przy udziale 22 członków zwyczajne swe kwartalne posiedzenie. Ze strony rządu był obecny, jak zwykle, delegat Federowicz.

Ponieważ na tem posiedzeniu miała Rada powiatowa powziąć ważną dla powiatu uchwałę, czy ma się podjąć wykonania na wyłączny swój rachunek robót ziemnych i wykupna gruntów około regulacyi rzeki Rudawy od Woli Justowskiej aż do granicy powiatu, — przeto na zaproszenie prezesa, przybył na posiedzenie także radca dworu p. Andrzej Kędzior, dyrektor krajowego biura melioracyjnego wraz z prowadzącym budowę inżynierem p. Maryanem Nawrockim. Po dłuższych obradach Rada powiatowa zgodnie z wnioskiem Wydziału, przedłożonym przez inżyniera p. Turskiego, uchwaliła podjąć się na wyłączny rachunek powiatu wykonania robót ziemnych za sumę kosztorysową 535.388 koron, lecz nie podjąć się wykupna gruntówf

Drugą ważną dla wschodniego końca powiatu sprawą było uchwalenie budowy drogi gminnej I. klasy, przy subwencyi kraju od Bescza przez Głęboką, Karniów, Czulice, Wróżenice i Kościelniki do Cła na długości 14 kilometrów.

Ze zwykłych spraw Rada przyjęła sprawozdanie z czynności Wydziału złożone przez sekretarza Dra Stafieja, przyjęła sprawozdanie p. Dra Gaszyńskiego ze sprawdzenia rachunków powiatowych za rok 1909 i na podstawie jego refereratu udzieliła Wydziałowi powiatowemu absolutoryum, wybrała wreszcie komisyę rewizyjną na rok 1910.

Na krakowski obchód 500-letniej pamiątki zwycięstwa pod Grunwaldem przeznaczyła Rada powiatowa z fundszów powiatowych kwotę 600 koron na wniosek p. Józefa Serczyka, łącząc z tem życzenie, aby w pochodzie wzięła udział banderya Krakusów; — na szkoły kresowe uchwalono dar 500 koron.

Gdy przyszła kolej na wnioski i interpelacye, dwaj włościańscy członkowie pp. Wieczorek i Zberus, podnosili potrzebę dalszych ze strony miejscowych instytucyi finansowych ułatwień w udzielaniu włościanom kredytu, aby położyć tamę lichwiarskim prywatnym operacyom bardzo rozpowszechnionym wśród włościan.

Pod hasłem „humor i satyra" redagowany „Żywy Dziennik Nr 2" zawierać będzie treść następującą: prof. Uniwersytetu Dr Kazimierz Morawski: Artykuł wstępny, współredaktor „Nowej Reformy" p. Konstanty Srokowski: „Czy będzie wojna?", prof. Józef Wiśniowski: Wiersz o Wielkim Krakowie, p. Helena d'Abancourt de Franqueville: „Linia i plama w malarstwie", artysta-malarz p. Włodzimierz Tetmajer: Charakterystyczna anegdota ludowa w gwarze krakowskiej, dramaturg teatru miejskiego p. Adam Grzymała-Siedlecki: „Co jest teatrem w teatrze?", współredaktor „Czasu" p. Stanisław Sierosławski: Kronika krakowska, współredaktor „Nowin" p. Józef Rączkowski: „Rzecz wesoła z bruku krakowskiego", znany autor piosenek Boy: „Modlitwa estety", redaktor „Gazety Powszechnej" p. Władysław Wąsowicz: „Wywiad z koszem redakcyjnym", Dr Stanisław Stępiński: „Kraków w XXIII wieku", p. Franciszek Boczarski: Kronika sportowa, p. Edmund Zechenter: „O różnych groźnych kobietach i o najgroźniejszej", prof. Dr Franciszek Bylicki: „List z Krakowa Pawła Bimbijasa z Osielca Górnego do Jakóba Pudełka, wójta". Fejleton wypełni „Ballada plantacyjna" Dra Klemensa Bąkowskiego.

Bilety nabywać można dziś w piątek i w sobotę od godziny 6 do 8 wieczorem w lokalu redakcyi „Czasu" (ul. św. Tomasza L. 32). — Ceny biletów: fotel 5 kor., krzesło pierwszorzędne 3 kor., drugorzędne 2 kor., wstęp na salę 1 kor, krzesło na galeryi 3 kor., wstęp na galeryę 1 kor.

Początek „Żywego Dziennika Nr 2" o godzinie 7 wieczorem w poniedziałek, dnia 2 maja w sali Resursy urzędniczej w hotelu Saskim.

Czysty dochód przeznaczony na powiększenie funduszów na tegoroczną kolonię wakacyjną w Porębie Wielkiej dla uczniów gimnazyów i szkół realnych Krakowa i Podgórza.

Zamordowanie agenta policyi. Dziś o godz. 8 rano agent policyi, 33-letni S. Rzeszowski, przydzielony z ramienia krakowskiej policyi do starostwa w Chrzanowie, został podstępnie zamordowany. O zbrodnię podejrzani są robotnicy z Królestwa Polskiego, przebywający czasowo w mieście.

Jak się dowiadujemy agent Rzeszowski zatrzymał w alei Henryka w Chrzanowie dwóch przechodniów i zażądał legitymacyi. Wtedy obaj — nie zważając na publiczność — dobyli rewolwerów i poczęli do niego strzelać. Jedna z kul trafiła Rzeszowskiego w lewe oko i powaliła go trupem na miejscu. Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Policya nie posiada nawet ich rysopisu. Bandyci ci mają pochodzić z Królestwa Polskiego.

Od naocznego świadka krwawego zajścia otrzymujemy następujące informacye:

Ajent policyi Rzeszowski wracał z dworca kolejowego w Chrzanowie do miasta — od pociągu, który odchodził właśnie w stronę Krakowa. Po drodze, na pobliskiej alei Henryka — zauważył zamordowany 2 młodych ludzi w ubiorze robotników idących z miasta, którzy mu się wydali podejrzanymi. Rzeszowski wracał w towarzystwie miejskiego policyanta. Zobaczywszy robotników zbliżył się do nich i zażądał legitymacyi. Wtedy obaj dobyli rewolwerów i poczęli strzelać do Rzeszowskiego i policyanta. Jedna z kul wymierzona w głowę Rzeszowskie-

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

58

— Mikołaj Rajkowicz wprowadzony został w błąd podrobioną jakąś kartką i wpadł do mnie niespodzianie, a zastawszy księżniczkę, uznał tę bytność za uwłaczającą jej sławie. powiedział wtedy w uniesieniu kilka słów dla mnie obrażających i wyzwał mnie nawet na pojedynek.

— A księżniczka — pytał Brand tłumiąc prawie dech w piersiach.

— Powiem ci szczerze mój drogi, że ta kobieta jest dla mnie zagadką. Nie widziałem jeszcze tak zimnej i gwałtownej natury. Okazywała mi z początku wiele przyjaźni, dziś stała się jawną moją nieprzyjaciółką. Cóż jednak na to poradzę, nie mogę przecież walczyć z kobietą.

— Cóż jednak odpowiedziała na zarzuty brata? — Badał dalej Brand niezadowolony tem wyjaśnieniem.

— Muszę jej przyznać, że postąpiła całkiem lojalnie, oświadczając wręcz kniaziowi Mikołajowi, że podejrzenia jego są niesłuszne. Dodała przytem z właściwym sobie ogniem, że nie może być mowy, o jakimkolwiek związku miłosnym pomiędzy nią a królem Montewerdyi, gdyż oddała już dawno serce innemu człowiekowi. Była przytem tak piękną, że zazdrościłbym prawie temu wybranemu, gdyby nie to, że kocham już dawno Sarę Van Decht.

Tu król wspomniał w kilku słowach Brandowi o niezmiennem swem postanowieniu poślubienia pięknej Amerykanki. Ale Brand nie słyszał już prawie zwierzeń królewskiego swego przyjaciela, bo myśl jego pochłonięta była radosną wiadomością o wyznaniach księżniczki, które robiły go najszczęśliwszym i najdumniejszym z ludzi. Przyznała się więc otwarcie do swej miłości dla niego — ta piękna, dumna, niezrównana kobieta, co za wspaniałomyślność z jej strony! Co za szczęście i tryumf dla niego.

— Najjaśniejszy panie — rzekł po chwili namysłu — księżniczka i brat jej stali się niezawodnie ofiarą podziemnych intryg Goryszkina, który, jak wasza królewska mość wie, powrócił jawnie do Kralohradu, mianowany na nowo przez rząd rosyjski urzędowym konsulem dla Montewerdyi.

— Nie przyjąłem tej nominacyi i wysłałem odpowiednią depeszę do Petersburga.

— To nie przeszkadza jednak Goryszkinowi, organizować swoich stosunków w Montewerdyi.

— Wiem o tem aż nadto dobrze, miałem już dowody tej jego roboty na ostatniem posiedzeniu rady, gdzie próbowano wyzyskać przeciw mnie nieszczęsny nasz spór z Rajkowiczem. Rajkowicz był jedynym moim przyjacielem, dziś pozostali mi już tylko moi żołnierze. Obyśmy nie utracili przez zdradę, co uzyskamy wysiłkami naszymi na polu bitwy.

— Najjaśniejszy panie — odparł dziennikarz — znam się cokolwiek na operacyach wojennych i wiem, że przy doskonałem położeniu geograficznem waszych granic opierać się możecie Turkom parę tygodni, a może nawet dłużej. Przez ten czas rozstrzygnie się może sprawa interwencyi. Lord Camphel, który przebywa obecnie w Konstantynopolu, otrzymał już odpowiednie instrukcye i o ile wpływy jego nie zostaną pokrzyżowane przez Rosyę, wojna może ustać lada chwila, o ile nie uda się przez ten czas Goryszkinowi wywołać wewnętrznej rewolucyi w Kralohradzie.

Król przyznawał zupełną słuszność dyplomatycznym wywodom swego przyjaciela, który zakończył je zupełnie niespodzianie propozycyą wysłania go do Kralohradu, dla zbadania na miejscu stanu umysłów i przesłania królowi odpowiednich doniesień. Brand uczynił tę propozycyę z pewnem wahaniem, bo zdawało mu się, że opuszczenie obozu w wigilją prawie walnej bitwy, może być uważane za tchórzostwo z jego strony. Nie był on wprawdzie żołnierzem, ale jako korespondent wojenny i przyboczny sekretarz króla, powinien był raczej pozostać w pobliżu pola bitwy. Ale król przyjął tę jego myśl ze szczerą radością.

— Ależ mój drogi! nie możesz mi oddać większej usługi, właśnie łamałem sobie głowę, kogo użyć bym mógł do podobnej misyi. Kralohrad pełnym dziś jest szpiegów, żydów rosyjskich i innych zauszników Goryszkina; z naszych zaś pozostali tam już tylko weterani nie zdolni do broni, lub ranni w ambulansach, reszta, jak wiesz, znajduje się w obozie.

Rozmawiali tak jeszcze czas jakiś, omawiając szczegółowo sposób, w jaki się będą porozumiewać, gdy pod oknami dał się słyszeć tentent podkutych kopyt końskich. Po chwili zakurzony kuryer ukazał się przed królem, wysłany umyślnie z Morany, miejscowości nadgranicznej, stosunkowo najmniej strzeżonej, gdyż przejście to nie było wcale atakowane przez Turków.

— Najjaśniejszy panie — mówił wysłaniec — kapitan Operski polecił mi uwiadomić waszą królewską mość o zajściu, które miało miejsce na granicy przed godziną zaledwie.

— Mów pan — rzekł krótko Mirosław Illicz.

— Dziś zrana przybył do Morany pociąg nadzwyczajny, wiozący 500 kozaków rosyjskich, którzy chcieli przedostać się do Montewerdyi. Kapitan Operski zażądał od nich pasportów, a gdy ich nie okazali, wzbronił im wstępu. Pułkownik kozacki okazał mu wtedy pismo od swego rządu, upoważniające do udania się do Kralohradu dla rozciągnięcia opieki nad konsulatem rosyjskim i poddanymi rosyjskimi, którzy nie zdążyli dotąd opuścić Montewerdyi.

— Cóż zrobił kapitan Operski?

— Nie uwzględnił oczywiście okazanego sobie rozporządzenia i wzbronił kozakom wstępu. Gdy ci jednak usiłowali mimo to przejść nasze linie graniczne, nastąpił nieszczęśliwy wypadek.

— Mów pan dokładnie, co się właściwie stało?

— Parę min kolejowych wybuchło na liniach kolejowych po obu stronach granicy, przyczem kilkunastu kozaków poniosło śmierć a komunikacya z Rosyą została przerwana.

— Czy tak? — spytał król. — A cóż zrobili wówczas rosyjscy żołnierze?

— Obwarowali się naprędce w barakach obok dworca, że jednak nie mają wcale żywności, a kapitan Operski czuwa pilnie nad tem, aby jej znikąd nie dostali, będą musieli prawdopodobnie powrócić, skąd przyszli.

— Podziękuj pan kapitanowi Operskiemu i powiedz mu, że doskonale spełnił otrzymane instrukcye.

Podobne wiadomości nadchodziły z innych punktów granicy. Wszędzie prawie usiłowały się dostać do kraju oddziały wojsk rosyjskich pod pozorem rozciągnięcia opieki nad życiem i mieniem rosyjskich obywateli.

Wprawdzie wszędzie prawie udało się powstrzymać tych nieproszonych gości, ale kilka drobniejszych oddziałów przedostało się jednak do wnętrza kraju, zdążając jednomyślnie do Kralohradu. Był to jakby drugi najazd — osłonięty pozorami legalności.

— Trzeba temu raz koniec położyć — mówił z oburzeniem król — udzielając instrukcyj odjeżdżającemu Brandowi. — Zechciej pan zaraz po przyjeździe udać się do dyrektora policyi, który jest człowiekiem pewnym i zupełnie nam oddanym i każ mu pan natychmiast aresztować hrabiego Goryszkina. Jutro prawdopodobnie stoczy się wielka bitwa, na którą czekamy od początku wojny. Jeżeli w niej nie zginę, pospieszę do Kralohradu dla poskromienia wreszcie tych wszystkich zdradliwych machinacyj.

W kilka chwil później Brand odjeżdżał konno w kierunku stolicy. Nie było już dziś innej komunikacyi, bo wszystkie koleje zostały jednego dnia zniesione lub uszkodzone. Tym sposobem wróg — o ile znajdował się już w stolicy — odciętym był od wszelkiej łączności ze światem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sławne płótna dębowieckie
[illegible] warsztatach na bieliznę i prześcieradła
poleca tkalnia płócien
Nowaka i Veitha
w Dębowcu koło Jasła.
Próbki odwrotnie franco.
Główny skład:
Lwów, Plac Maryacki 6-7.

go trafiła go w oko, poczem Rzeszowski padł trupem na miejsco. Policyant przerażony począł uciekać. Bandyci poczęli ostrzeliwać publiczność i uciekli do pobliskiego lasu. W pogoń za bandytami wybrała się żandarmerya chrzanowska. Jeden z żandarmów popędził w kierunku ucieczki bandytów — na koniu, drugi na rowerze.

Komisya w sprawie wzlotów. Dzisiaj przed południem odbyła się na błoniach miejskich komisya celem zbadania terenu zapowiedzianych wzlotów aeroplanowych. W komisyi brali udział reprezentanci klubów sportowych: prof. R o z w a d o w s k i, prezes „Cracovii" i wiceprezes M ü l l e r, z ramienia Magistratu pp. Stroka i Ciechanowski, reprezentant budownictwa miejskiego i naczelnik straży pożarnej Nowotny. Z ramienia policyi brali w komisyi udziałał komisarze Broszkiewicz i Gulkowski. Obecnym był również lekarz obwodowy Dr Bernaciński.

Komisya zastanawiała się nad tem, czyby na czas wzlotów n i e m o ż n a z a m k n ą ć w s t ę p u n a b ł o n i a i s z o s ę s p a c e r o w ą dla publiczności nie mającej biletów na wzlot. Wstęp miałby być zamknięty już przy rogatce Wolskiej. Przeciw temu podnosiły się w Komisyi głosy protestu.

Nowego radcę m. p. Tadeusza Federowicza powołano na wczorajszem posiedzeniu Rady m. do sekcyi prawniczej, gazowo-elektrycznej i inwestycyjnej w miejsce ś. p. Sulikowskiego.

Odznaczenia urzędników. Rada miejska na wczorajszem tajnem posiedzeniu wyraziła dyr. Magistratu p. Władysławowi G r o d y ń s k i e m u podziękowanie za pracę około rozszerzenia miasta i przyznała mu za to posunięcie do rangi piątej. Właściwemu zaś, niejako technicznemu twórcy Wielkiego Krakowa, sekretarzowi p. Rudolfowi S i k o r s k i e m u wyraziła Rada miejsk. uznanie i wynagrodzenie w kwocie 3000 K.

Przyznać trzeba, iż obaj odznaczeni urzędnicy, na których barkach spoczywał cały ciężar pracy przygotowawczej, zasłużyli w zupełności na zaszczytne odznaczenie Rady m.

Na obchód grunwaldzki w Krakowie przysłała Rada miejska w Złoczowie 150 koron.

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Adama Staszczyka ślusarza-poety, dnia 30 bm. w sobotę, odbędzie się o godz. 10 żałobne nabożeństwo w kościele N. M. P. przed ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego.

Z teatru miejskiego. Próby z „Nory" odbywają się codziennie pod kierunkiem reżysera p. Stanisławskiego. — Piękna sztuka ta Ibsena ukaże się w sobotę. — W niedzielę popołudniu grana będzie pełna humoru komedya Show'a: „Major Barbara". Wieczorem w niedzielę „Zaczarowane koło" Rydla.

Z teatru ludowego. Trzy sztuki: „Skrzypce czarodziejskie", „Wzięty na kawał" i „Wesoły egzamin" zakończą sezon zimowy teatru ludowego przy ul. Rajskiej

W sobotę pierwsze przedstawienie w letniej siedzibie w Parku krakowskim. Daną będzie „Jadzia do wszystkiego", najnowsza operetka z muzyką Reimana. Wystąpią pp. Brzozowska, Wolski, Turski. W akcie II odśpiewa „Czarną miłość" Lili Poraj, artystka teatrów warszawskich.

W niedzielę po południu „Nitouche", wieczór „Jadzia do wszystkiego".

Wieczór muzyczny. Staraniem urzędników Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń odbędzie się dnia 30 bm. w sali Towarzystwa (ul. Basztowa L. 8) wieczór muzyczny. Współudział przyjęli pp. W. Szeligowa, Jadwiga Szulc de Szulcer, uczenica prof. A. Bandrowskiego, J. N. Hock i Bol. Wallek-Walewski.

Wydział Pow. Kasy Oszczędności w Krakowie odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Dra Stefana Skrzyńskiego. Według sprawozdania dyrekcyi wkładki z końcem r. 1909 wynoszą 23,362.703 K, ogólny obrót kasowy 63,998.894 K. Stan pożyczek hipotecznych wynosił 16,412.844 K. Pożyczek było 4.326. Pożyczki na skrypta gminne wynosiły 247.227 K. Stan weksli wynosi 4,255.510 K. Stan papierów publicznych w funduszu obrotowym 2,339.043 K. Ogólny zysk z normalnego obrotu kasy wynosi 124.722 K. Własny majątek kasy t. j. fundusze rezerwowe wynoszą 1,005.319 K. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono absolutoryum dyrekcyi

Z czystego zysku przeznaczono na cele humanitarne następujące datki: dla rozdania dzieciom książeczek przy egzaminach końcowych w szkołach ludowych w powiecie krakowskim 300 K, dla ochronki w Łobzowie 300 K, dla zakładu głuchoniemych we Lwowie 300 K, dla przytuliska weteranów z 63 r. w Krakowie 200 K, dla zakładu p. Żurowskiej 500 K, dla zakładu X. Siemiaszki 200 K, na wiercenie studzien w powiecie krakowskim 500 K, dla stowarzyszenia Rady Opiekuńczej 500 K, dla lecznicy dla dzieci pod wezwaniem św. Józefa w Rabce 200 K, dla polskiego Związku uczniów rękodzielniczych 300 K, dla szpitala Bonifratrów w Krakowie 500 K, na roboty w pow. krakowskim około dróg, celem dostarczenia zarobku ludności w pow. krakowskim 10.000 K, na straże ogniowe w pow. krakowskim 250 K, na fundusz ochronek jubileuszowych 1000 K, na organy w Rabiborowicach 100 K, na kursa akademickie w Krakowie 500 K, dla Koła T. T. S. L. w Krakowie 200 K, na sadzenie drzewek w pow. krakowskim 250 K, dla sekcyi opieki nad dziećmi szkolnemi przy polskim Związku niewiast katolickich 100 K.

„W Polskim Związku Niewiast katolickich" (Pałac Spiski, I. p.) odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. o godzinie 4 odczyt p. Antoniego Balickiego p. t. „Cypryan Norwid — rys życia i twórczości". Goście mile widziani.

Konkurs T. S. L. na elementarz dla dorosłych analfabetów. Brak celowo i umiejętnie ułożonego podręcznika do nauki czytania i pisania, zastosowanego do potrzeb dorosłych analfabetów, Zarząd Główny T. S. L. pragnie usunąć i w tym celu rozpisuje konkurs na odnośny elementarz wraz z czytanką. Nauka czytania i pisania winno być oparta na najnowszych wynikach wiedzy i doświadczenia pedagogicznego w pracy nad analfabetami dorosłymi. Ustępy do czytania i pisania przeznaczone, mają być w swej treści ściśle dostosowane do pojęć i potrzeb osób dorosłych. Rozszerzając zakres ich wiadomości, winny równocześnie być przedstawione w formie poprawnej i łatwo zrozumiałej, tak iżby nie wymagały osobnych objaśnień ustnych. Uwagi powyższe tembardziej obowiązują autorów co do czytanek, kończących właściwy elementarz, które nadto mają zawierać treść wybitnie patryotyczną. W układzie całości mają być w miarę możności uwzględnione klisze z poprzednio przez T. S. L. wydanego elementarza dla samouków przez Stefana Zaleskiego. Termin konkursu 15 sierpnia 1910. Za prace najlepsze przyznaje Zarząd Główny T. S. L. dwie nagrody. I. w kwocie 300 koron, II. w kwocie 150 koron. Rękopisy prac konkursowych nadsyłać należy pod adresem: Zarząd Główny T. S. L., Kraków ul. Floryańska l. 15, z załączeniem imienia, nazwiska i dokładnego adresu autora w kopercie zapieczętowanej, opatrzonej tem samem godłem, co i rękopis.

Skład sądu konkursowego złożony zostanie z najwybitniejszych rzeczoznawców i członków Zarządu Głównego T. S. L. i ogłoszony w pismach osobno.

Uszkodzenie aeroplanu Hieronimusa. Do Krakowa przyjechał wczoraj inżynier pragski Hieronimus, który we Lwowie odbył przed tygodniem wzlot udały. Jak wiadomo, na dzień 5 maja zapowiedział galicyjski klub automobilowy wzlot p. Hieronimusa na błoniach miejskich. W tym celu inż. Hieronimus sprowadził do Krakowa aeroplan, który w drodze, podczas jazdy koleją — doznał nieznacznego uszkodzenia. Maszyna aeroplanu zapakowaną była w jednym wozie towarowym i nie doznała uszkodzenia. Natomiast skrzydło rezerwowe, które razem z 2 skrzydłami nieodzownemi — szło innym wozem, zostało przez kogoś złośliwego umyślnie uszkodzone nożem. Nożem mianowicie w płótnie skrzydła wykrajano znaczny otwór, który jednak będzie można załatać!

Aeroplan zawinięty był w czasie jazdy koleją w silne płótno, które również w wielu miejscach zostało nożem pocięte tak dalece, że na towarowym dworcu krakowskim — nie chciano nawet rozpakowywać pakunku. Pakunek przewieziono do budynków galicyjskiego klubu automobilowego, gdzie w obecności naczelnika dworca towarowego p. B u n d a, przedstawiciela dyrekcyi kolejowej i inż. Hieronimusa pakunek otwarto. Uszkodzenie aeroplanu jest nieznaczne, tak, że nie ma żadnych obaw, by wzlot nie mógł się odbyć.

Nadużycia asenterunkowe. Śledztwo w sprawie nadużyć przy komisyi asenterunkowej, jak się dowiajemy, jest już na ukończeniu. Wobec tajemnicy, jaką otoczone jest śledztwo, nie możemy podawać bliższych szczegółów. Możemy jedynie zaznaczyć, że oszustw tych dopuszczała się świetnie zorganizowana s z a j k a ż y d o w s k a, sfery zaś wojskowe — w przeciwieństwie do pierwotnych doniesień w aferę tę nie są wmieszane. W jaki zaś sposób żydzi potrafili dopuszczać się tego rodzaju oszustw — wyjaśni niewątpliwie śledztwo.

„Wzorowy" konduktor. Piszą nam z miasta: Pociągiem przybywającym z Wieliczki do Krakowa o godz. 7·30 rano a odjeżdżającym z powrotem o godz. 1·30, jeździ codziennie wielka ilość kształcącej się w Krakowie młodzieży szkół średnich obojga płci. Otóż z młodzieżą tą obchodzi się konduktor, niejaki Spiel, w sposób bardzo prymitywny, nie licujący z powagą przedstawiciela władzy. Gdy bowiem inni konduktorzy obchodzą się z nią bardzo łagodnie i grzecznie, tak jak rzeczywiście młodzież traktować się powinno, to p. Spiel, znany powszechnie ze swego bezwzględnego wobec publiczności postępowania, za najmniejsze przewinienie, choćby nie z winy studenta wynikłe, wyzywa go od „pasterza" począwszy a na „św..." i „bydlęciu" skończywszy. Nie rzadko zdarza się, że w swym zapale radzi poszczególnym studentom, by zamiast do szkoły poszli paść gęsi i t. p, twierdząc, że „gdy dawniej szkół nie było, to i na świecie lepiej było".

Jadąc swego czasu do Wieliczki, byłem świadkiem następującego epizodu:

W wagonie tymsamym jechało dwóch studentów, z których jeden w bardzo grzeczny sposób prosił p. Spiela, by dał im miejsce. P. Spiel jednak nietylko, że miejsca nie dał, lecz począł z niewiadomego powodu uwłaczać czci jego ojca. Otóż na uwagę studenta, by wobec niego ujemnie się o ojcu nie wyrażał, p. Spiel rzucił się z takim doborem wyszukanych słów, że dopiero interwencya osoby trzeciej kres temu położyła.

Ta krótka notatka może wystarczy, by zwrócić uwagę miarodajnych czynników, które zapewno postarają się pouczyć p. Spiela, że do obowiązków służby kolejowej nie należy bynajmniej obrażanie i prowokowanie publiczności.

Stefan Tomaszewski

Ucieczka obłąkanego. 48-letni Józef Gräger, od dłuższego czasu chory umysłowo, wyszedł wczoraj około godz. 5 po południu z mieszkania przy ul. Topolowej L. 10 i na noc do domu nie wrócił. Chory ubrany był w czarno marynarkowe ubranie i biały słomkowy kapelusz.

Kradzież materyału budowlanego. Włóczącego się bez zajęcia Stanisława Żołnierczyka aresztował wczoraj żołnierz policyi przy ulicy Bożego Ciała za kradzież materyałów budowlanych na szkodę przedsiębiorcy budowlanego J. Bottera. Żołnierczyka zamknięto w aresztach policyjnych.

Wojowniczy stróż. Bartłomiej Wiecheć, podpiwszy sobie wczoraj wieczorem, zaczął napadać na spokojnie przechodzących ul. Starowiślną i kilku z nich poturbował. Zawezwany żołnierz policyjny, po stoczonej z nim walce, odwiózł go dorożką pod „telegraf".

Torebkarz. Przechodzącej wczoraj po południu ul. Wolnicą p. G. Sybirskiej wyrwał z ręki 18-letni żyd Moritz Himmel ręczną torebkę z kwotą 5 koron i parą kolczyków brylantowych. Szczęściem uciekającego dostrzegł żołnierz policyjny i po odebraniu Himmelowi zdobyczy odprowadził go do aresztów policyjnych pod „telegrafem".

Wydział Tow. Gimn. „Sokół" w Podgórzu powziął myśl trwalszego, niż przemijający Zlot i uroczysty obchód upamiętnienia 500-letniej rocznicy grunwaldzkiej. W tym celu, uproszony przez Wydział członek Gniazda, napisał źródłową pracę, p. t. „Sława Polski", obejmującą wypadki dziejowe od chwili sprowadzenia Krzyżaków do Polski, aż do ich jak największego pogromu.

Historya uczy nas żyć: a gdy z niej tak potężne przemawiają do nas czyny, godzi się, by i nasze życie narodowe potężniejszem teraz odezwało się tętnem. Niniejszy opis „Bitwy pod Grunwaldem", tak bogatej w bohaterskie chwile, dodaje nam sił do znoszenia teraźniejszych katuszy i budzi nadzieję, że wkrótce będzie inaczej.

Taki jest cel broszury druha T. S, który Gniazdom Sokolim i Komitetom obchodowym jak najściślej poprzeć się godzi. Zalecamy ją również prelegentom, jako rzecz nową, nieznaną na wieczorki i poranki, jakie się niebawem odbywać będą.

Cena księgarska jednego egzemplarza 1 K. Gniazdom Sokolim, Komitetom obchodowym i T. S. L. udziela Tow. „Sokół" przy większym odbiorze znacznego rabatu. Zgłoszenia przyjmuje Tow. „Sokół" w Podgórzu.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akadem. Koła „Straży Polskiej" odbędzie się we środę dnia 4 maja w lokalu „Straży Polskiej" (Floryańska l, 1 I. p.) o godz. 5½ w., o godz. 6 zaś bez względu na komplet.

Pogoda. Dnia 28-ego kwietnia termometr doszedł od $+3·0$ do $+12·6$ C., barometr wahał się.

Dnia 29-ego kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 743·7 mm., termometru $+4·1$ C., wiatr: cisza.

Kronika zamiejscowa.

Choroba Gawalewicza. Jak donoszą ze Lwowa, znany pisarz i kierownik literacki teatru lwowskiego, Maryan Gawalewicz dostał ataku apoplektycznego i na razie zaniemówił. Obecnie, dzięki zabiegom lekarskim, zapobieżono katastrofie, a nawet chory odzyskał wczoraj mowę.

Śmierć pod kołami pociągu. Onegdaj dostał się pod koła pociągu na przestrzeni między Trzebinią a Chrzanowem 12-letni syn budnika. Chłopak zginął na miejscu, rozszarpany kołami.

Spalony przez żonę. We wsi Bazarze w powiecie czortkowskim, zdarzył się dnia 15 b. m. wypadek skrytobójczego zamachu na życie włościanina Wasyla Humeniuka przez jego żonę Maryę i jej kochanka Maksyma Woźniaka. Gdy Humeniuk w dniu krytycznym powrócił do chaty w stanie nietrzeźwym, żona jego i Woźniak, skoro Humeniuk zasnął, zawiązali mu głowę i bok szmatami, naftą napojonemi. Ogień buchnął i w krótkim czasie po wyjściu obojga z chaty natrafili sąsiedzi na zwęglone zwłoki Humeniuka. Zbrodniarzy aresztowano i odstawiono do sądu w Czortkowie.

Represye prasowe w Warszawie. Na mocy rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego, redaktor „Dziennika Powszechnego", X Hipolit Skimborowicz, skazany został na 300 rubli kary za umieszczenie odezwy, wzywającej do zbierania bez zezwolenia władzy składek na restauracyę kościoła w Kossowie, gubernii grodzieńskiej, i uwiecznienia w nim p a m i ę c i K o ś c i u s z k i.

Ze świata.

Trwoga przed kometą Halleya. Jak donoszą z Sycylii, ludność tamtejsza zaniepokojona jest niebywałem gorącem, a przypisując je komecie, przeciąga tłumnie ulicami miast i błaga o złagodzenie skutków tegorocznego pojawienia się komety Halleya.

Czarnogóra królestwem. Z Cetynii donoszą: że wbrew wszelkim zaprzeczeniom potwierdza się, iż książe Mikołaj z okazyi jubileuszu ogłosi się królem, oraz jakoby Rosya na to się zgodziła.

Ślub starca z dziewczynką. Z Budapesztu donoszą: Onegdaj odbył się tu ślub 52-letniego kierownika fabryki, Józefa Bertoty, z 12-letnią dziewczynką, Anną Wolf, którą Bertoty uwiódł. Ślub ten odbył się za specyalnem zezwoleniem ministra sprawiedliwości, albowiem węgierskie ustawy pozwalają dziewczętom wyjść za mąż dopiero po ukończeniu 15 roku życia.

Powstanie w Albanii. Potwierdzają się wiadomości, że miejscowość Diakova jest obsadzona przez powstańców. Połowa batalionu została rozbrojona, a władze wypędzone. Ludność w Ipek przysięgła przyłączyć się do powstańców, którzy uradowani tem, rozpoczęli tak silną strzelaninę na wiwat, że władze w Ipek myślały, że rozgrywa się silna walka z Albańczykami. Powstańcy postanowili zaatakować także Mitrowicę.

Powstanie albańskie przybiera ogromne rozmiary. Powstańcy chcą udaremnić transport wojsk na linii Salonika-Skoplje.

W ostatniej potyczce, jaka odbyła się koło Kaczaniku, zraniony został Dżawid pasza. Położenie wojsk tureckich w Albanii jest rozpaczliwe.

Mądry szeik. W Mezopotanii żyje ludność, która — zdaje się — należy jeszcze do reszty dawnych Asyryjczyków. Ludność ta składa się z należących do różnych chrześcijańskich wyznań plemion, nad którymi dzierży władzę szeik. O jednym takim szeiku opowiada podróżnik Dixon: Pewnego razu przybył do szeika Shemsdjann pewien Mahometanin i oznajmił mu, iż posiada koguta, który trzykrotnie zawołał: „Religia chrześcijańska jest najlepszą w świecie!". Mahometanin ów zapytał więc szeika, czy ma koguta jako niewiernego zabić czy też przyjąć wiarę chrześcijańską. Szeik zadumał się, poczem odrzekł: Koguta nie należy zabijać, póki nie wyjawi, które z wyznań chrześcijańskich ma na myśli.

Co widziała kometa Halleya? Przed Chrystusem: 240 r. Zwycięstwo Rzymian nad Kartagińczykami. 163 r. Juda Machabeusz zajmuje Jerozolimę. 87 r. Wojna domowa w Rzymie. Po Chrystusie: 66 r. Wespazyan rozpoczyna wojnę z Żydami. 296 r. Zdobycie Wielkiej Brytanii przez Konstantyna. 375 r. Najazd Hunów na Italię. 452 r. Attyla w Gallii. 610 r. Mahomet zaczyna głosić swą religię w Mecce. 1066 r. Zdobycie Anglii przez Normanów. 1146 r. Druga krucyata. 1221 r. Zdobycie Persyi przez Dzingis-hana. 1378 r. Klemens anty-papież w Awinionie. 1456 Turcy zagrażają Europie po zdobyciu Konstantynopola. 1531 r. Trzęsienie ziemi w Lizbonie. 1657 r. Pogrom floty hiszpańskiej pod Gibraltarem. 1758 r. Wojska rosyjskie w Prusach. 1835 r. Kryzys polityczny w Anglii. 1910 r. Powstanie... Wielkiego Krakowa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „Koncert".
Sobota. „Nora", dramat w 3 aktach H. Ibsena. Nowość!
Niedziela popołudniu. „Major Barbara". Pół ceny
Niedziela wieczorem. „Zaczarowane koło".
Poniedziałek. „Dzieje Orestesa".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Za Oceanem".

W Parku Krakowskim:

Sobota. „Jadzia do wszystkiego". Nowość! Operetka w 4 aktach z muzyką R. Reichmana.
Niedziela po południu. „Nitouche".
Niedziela wieczorem. „Jadzia do wszystkiego".
Poniedziałek. „Jadzia do wszystkiego".
Wtorek. Uroczyste przedstawienie w rocznicę 3-go maja.

Listy z kraju.

Nowy Sącz. (Kor. wł.). (Wybory do Rady m. Przejechany przez pociąg). Wybory do Rady gminnej w Nowym Sączu przyniosły zupełne zwycięstwo partyi miejskiej. Wynik wyborów przedstawia się następująco:

W III. kole wybrani zostali radnymi: Dr Barbacki Władysław, Celewicz Franciszek, Grossbard Jakób, Hebenstreit Antoni, Kamf Mojżesz, Soika Stanisław. Na zastępców: Romański Bronisław, Twardowski Marcin, Weindling Nathan.

W II. kole wybrani zostali radnymi: Barbacki Leon, Lax Herman, Nagel Emil, Pawlikowski Wojciech, Rajca Walenty, Dr Stuber Gustaw. Na zastępców: Stern Abraham Samuel, Goldklang Efraim, Kwiciński Tadeusz.

W I. kole wybrani zostali radnymi: Czachurski Stanisław, Nalepa Karol, X. Nowicki Michał, Orzelski Juliusz, Dr Pasionek Emil, Polczar Michał. Na zastępców: Jagoszewski Hieronim, Konarski Józef, Opatrzny Jarosław.

Dnia 25 b. m. przejechał pociąg pod Męciną jednego z tamtejszych mieszkańców, który szedł torem kolejowym, a bedąc prawdopodobnie głuchym, nie słyszał zbliżającego się za nim pociągu. Denat na miejscu wyzionął ducha. O zatrzymaniu pociągu nie mogło być mowy z powodu znacznej pochyłości terenu.

Manewry galicyjskie w roku bieżącym.

Tegoroczne manewry cesarskie — jak wiadomo — odbędą się w górach karpackich Galicyi środkowej. Jakkolwiek niema dotychczas decyzyi stanowczej co do terenu, możemy skonstatować, że manewry w tym roku, co do swego wojennego przeprowadzenia odpowiedzą tamtegorocznym wielkim ćwiczeniom wojsk w Gross Messeritsch (Wielkie Międzyrzecze).

Pomimo, że dotychczas nie dokonano jeszcze wyboru ostatecznego miejscowości, wolno przecież graniczny łańcuch gór karpackich między Galicyę i Węgrami oznaczyć jako właściwe miejsce dla manewrów. Mówiąc dokładniej, manewry się odbędą koło Dukli. To jest w dolinie, która się rozciąga między głównemi pasmami Karpat i ma na wschód polesie karpackie, a na zachód podnóże Tatr. To wklęśnięcie tworzy przełom gór między Galicyą i Węgrami. Jest to jedyne możliwe miejsce dla wprawienia w ruch większej ilości wojsk i przedostania się tychże do Węgier północnych. W polesiu karpackiem, ze względu na jego położenie i na lasy dziewicze, manewrowanie wojsk jest możliwem na niewielu tylko drogach i przesmykach. Uwzględniwszy szczupłe miejsce, teren jest bardzo korzystny. Ma on charakter górski o średnich wymiarach. Wyniosłości są przeważnie zalesione, a wązkie wąwozy przebiegają w kierunku od północy ku południowi. Ta sytuacya wywołuje także konieczność komunikacyi w tymże samym kierunku. Zwróciwszy uwagę na położenie terenu, musi się nabrać przekonania, że i wojska będą operowały w kierunku z północy na południe. Zabiegi ich ograniczą się do przedostania z Galicyi do Węgier. Najprawdopodobniej ze względu na teren doliny Dukielskiej i na wzgórza, dogodne dla niespodziewanych akcyi zetknie się przeciwnik północny z armią południową.

Zbadawszy dokładniej mapę, pokazuje się, że stosunki pomieszczenia i zaprowiantowania wojsk nie będą zbyt dogodne. Kultura w rachubę wchodzących wzgórz jest średnia. Wioski, zamieszkane przez górali, są rozrzucone i znacznie od siebie oddalone. Ludność uboga. Także ilość dróg, nadających się do komunikacyi nieliczna. Na wodzie, ze względu na zalesione stoki, nie będzie zbywało. Dotychczas na tych wzgórzach manewry się nie odbywały. Z tego powodu manewry w tej okolicy dadzą spory materyał doświadczeń wojskowych na przyszłość. Z wszelką stanowczością można stwierdzić, że stosunki geograficzne nie pozwolą na wyprowadzenie większych oddziałów kawaleryi.

W chwili ostatecznego wybrania terenu operacyjnego będzie można dokładniej oznaczyć zarys manewrów. Na razie nie można przewidzieć wiele ważnych momentów, jak np. wyznaczenie kwatery głównej. Z miejscowości większych, nadających się na kwaterę główną, są po stronie węgierskiej: Kamona, Bartfeld a ewentualnie także i Eperies. Ze strony galicyjskiej Jasło i Krosno. Jeżeli owe kombinacye są prawdziwemi, to niezawodnie wybór padnie na jedno z tych miast, gdyż mniejsze i ubogie miasteczka nie nadają się zupełnie do pomieszczenia sztabu i większych oddziałów wojsk. W każdym razie atoli teren koło Dukli pozwoli zebrać dużo doświadczeń wojskowych podczas toku operacyi i walki końcowej manewrów.

Wyścig powietrzny Londyn-Manchester.

O wyścigu powietrznym, zainicyowanym przez angielski dziennik „Daily Mail" donoszą jeszcze co następuje:

Paulhan zbliżył się do Manchesteru wczoraj rano tuż przed ½6, zataczając wspaniały łuk na bardzo znacznej wysokości. Paulhan był tak wyczerpany, że chwilowo nie wiedział, co się koło niego dzieje. Po wylądowaniu udał się Paulhan specyalnym pociągiem, który za nim jechał z Londynu, na dworzec centralny w Manchester.

Drogę z Londynu do Manchesteru, wynoszącą 184 mil ang., przebył Paulhan w 3 godzinach 56 minutach.

Paulhan użył do swego wzlotu biplanu Fahrmanna i przestrzeń z Londynu do Manchesteru przeleciał bardzo szybko, zatrzymawszy się tylko raz w Lichfield. Paulhan opowiada, że w czasie podróży dało mu się dotkliwie we znaki zimno i deszcz. Aby sobie uprzyjemnić czas, przez całą drogę gwizdał i śpiewał. Opowiada też, że przy pomocy dalekowidza poznał swą żonę, która jechała za nim specyalnym pociągiem i powitał ją powiewaniem chustki, na co żona taksamo odpowiedziała. Nie znając drogi, leciał z początku w kierunku szyn kolejowych W Lichfield wylądował, ponieważ się ściemniło.

Współzawodnik Paulhana, White, miał wczoraj i przedwczoraj szczególniejsze niepowodzenie. Przedwczoraj popołudniu urządził wzlot próbny, przyczem tak się zmęczył, że poszedł spać. Paulhan tymczasem poczynił ostatnie przygotowania do lotu i ubiegł White'a, wyruszając przed nim na godzinę wcześniej. Gdy White zbudzony przez przyjaciół wzniósł się w powietrze na swoim aeroplanie, zabłądził, gdyż z pośpiechu zapomniał zabrać mapę oryentacyjną. Później wreszcie z powodu zepsucia się motoru musiał wzlot przerwać. White jest bardzo zabobonny, aby więc zapewnić sobie powodzenie, przywiązał do aparatu... stary czerwony trzewik damski, podkowę końską i czarnego kota z bawełny!

Dystans Londyn-Manchester wynosi 290 kilometrów. Jazda Paulhana trwała 12 godzin. Paulhan, który używał do wzlotu aparatu Farmana, pobił wszystkie rekordy odległości, między innemi swój własny rekord z dn. 18 b. m.

Rozmaitości.

(Pojedynek słowny. — Miasto długowieczności. — Pierwszy lekarz na świecie. — Tania żona. — Głód lekarstwem. — Jak się wymawia nazwisko Dra Luegera).

Podczas ostatnich wyborów do parlamentu angielskiego przychodziło do scen niezwykle humorystycznych na zgromadzeniach.

Niejaki Palmer, który przedstawił się w gravesend jako kandydat na posła, zamierzał wygłosić mowę programową. Ponieważ Palmer był właścicielem fabryki świec, przywitano go ironicznymi okrzykami: Światło łojowe! — gdyby tylko oświeciło ono wasze umysły, napewno byłbym wybrany — odparł kandydat. Dowcipna odpowiedź zjednała Palmerowi wielu zwolenników.

Inny kandydat lord Courtney żądał w swem przemówieniu zniesienia prawa zabraniającego wdowcom, pojąć za żonę siostrę zmarłej małżonki. Nie spodobało się to jednemu z uczestników zgromadzenia, który zawołał: Gdyby pańska żona zmarła, pojąłby pan siostrę jej za żonę? „Zanim odpowiem panu na to pytanie, powiedz mi pan, czy posiadasz żonę" — mówi lord. Ależ naturalnie — brzmiała odpowiedź. „I jest ona tu na sali?" ciągnie Courtney. Nie — brzmi odpowiedź. No widzi pan — konkluduje lord, ale moja tu jest...

* * *

Miastem długowieczności nazwać można Chicago. Jak stwierdzają bowiem dane statystyczne chicagowskiego urzędu zdrowia, mieszka w nim przeszło trzydzieści osób, które przekroczyły setny rok życia. Rzecz ciekawa, iż najstarszą osobą w mieście jest Polka, niejaka Katarzyna Dąbrowska, licząca 109 rok życia.

* * *

Pierwszym lekarzem na świecie, o którym ma ludzkość wiadomości, był Egipcyanin I-em Hetep, za panowania króla Teysera około 4500 roku przed Chrystusem. O znaczeniu tego lekarza (nazwisko jego przełożone brzmi: Siewca pokoju) — świadczy ogromny grób po śmierci i oddawana mu cześć boska.

Pamięć jego przetrwała w Egipcie przeszło 4 tysiące lat. Za czasów dynastyi Ptolomeuszów identyfikowano go z Eskulapem, greckim twórcą medycyny.

* * *

Jeden z dzienników amerykańskich pisze: Niejaki Cornelius Pace w Nowym Jorku sprzedał za 60 dolarów swój sklep szewski Włochowi, Antonia S. Flaurers, na dodatek zaś zostawił mu młodą i niebrzydką podobno żonę. Nabywca zgodził się po długim wahaniu na niezwykły dodatek, zwłaszcza, iż kobiecina oświadczyła chęć pozostania z nowym gospodarzem. Pace wyjechał tedy do Filadelfii, po kilku jednak dniach uznał, iż za tanio sprzedał sklep ze żoną. Przybył więc tedy do Flaurersa i zażądał żony z powrotem. Srodze się atoli biedak zawiódł, bowiem otrzymał sporo kułaków od nowonabywcy i byłej swej żony, która mu dzielnie pomagała do znalezienia się za drzwiami.

* * *

Upton Sinclaire, głośny autor „Bagna", odkrył tajemnicę... zdrowia. Sinclaire, który cierpiał na wiele dolegliwości, używał wszelkich możliwych lekarstw, lecz bezskutecznie. Niedawno poznał się on z pewną kobietą, która zwierzyła mu się z sekretem: „Post, post długi, kuracya głodowa, to środek na chorobę". Sinclaire zastosował się do oryginalnej recepty. Pościł przez kilka dni, lecz pozbył się — jak oświadcza — wszystkich dolegliwości. Kuracya głodowa odniosła skutek.

* * *

„Kölnische Volks Zeitung" daje odpowiedź na pytanie „Jak wymawia się nazwisko Dra Luegera". Nadesłana pismu odpowiedź jednego z przyjaciół politycznych zmarłego stwierdza, że nazwisko wymawia się Lu-eger. Tak je wymawiał zmarły burmistrz.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Lawn-Tennis, Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki, „Diabollo", Diabollo, Serso, Zabawki wszelkie wiosenne nowości w grach i zabawach poleca najtaniej
C. SZCZURKOWSKI
KRAKÓW, GRODZKA 2.

Dwie prace
Wgo Ks. Józefa Kajdasa:
1° Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej Cena 10 Halerzy
i 2° Pamiątka pierwszej komunii świętej Cena 10 Halerzy
wyszły nakładem
Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 h. przesyła się obie broszury franco.



Zakład artystyczno-kamieniarz. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza L. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych
Ignacego Wurma.

Młoda osoba
z ukończoną szkołą robót i wydziałową, mogąca udzielać lekcyi muzyki, korepetycyi, znająca się również na domowem gospodarstwie, przyjmie także zajęcie biurowe lub jako kasyerka w Krakowie. Zgłoszenia pod „**Ema**" przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Automobil francuski
mało używany w dobrym stanie na 5 osób czterocylindrowy zaraz do sprzedania. Wiadomość Karmelicka 34 II p. między 3–4. 666 10 3



„Jolanta"
Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro
Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Do Polek!
Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski
Puder tłusty „Mimoza"
a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.
Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.
Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.
W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka L. 7. (dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.
Ważny od 1 października 1909 r.

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

z Krakowa	1256	358	538	714	920	200	231	612	640	1000	1030
do Trzebini	141	446	641	759	1032	305	316	721	750	1048	1119
do Granicy	—	626	745	—	1153	504	504	—	901	1150	—
do Mysłowic	—	—	745	—	1219	507	507	—	—	—	—
do Bielska	458	609	935	935	151	551	446	—	1033	—	—
do Opawy	520	827	1147	1147	339	944	637	—	1258	—	—
do Ołomuńca	549	934	258	258	543	1126	738	—	218	—	—
do Berna	928	1142	405	§ 339	716	§ 518	958	—	616	616	616
do Wiednia	810	1248	756	341	957	513	957	—	651	620	709

do Krakowa	255	553	613	728	946	1158	247	507	818	958	1142
z Trzebini	216	507	530	631	845	1100	208	358	739	857	1059
z Granicy	—	—	—	—	655	924	—	214	605	605	932
z Mysłowic	—	—	—	—	—	937	—	154	611	611	—
z Bielska	1126	—	—	—	612	736	1210	126	610	648	856
z Opawy	1040	—	—	—	—	602	1104	936	432	340	710
z Ołomuńca	1013	—	1218	—	1218	406	948	810	238	118	558
z Berna	625	—	1035	—	1035	§1103	817	544	§1221	1107	410
z Wiednia	745	905	950	—	622	1045	740	—	1205	800	310

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

852	1245	z Krakowa	do	1057	449
920	113	do Podgórza-Bonarki	z	1030	422

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem — Czas nocny od 6 wiecz do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut.

Parcela budowlana
w Półwsiu Zwierzynieckiem Kraków położona, sąsiedztwo z dwóch stron zabudowane, około 1000². sążni powierzchni, pewne 2, możliwe 3 fronty tuż przy wale nowego koryta Rudawy, w pobliżu Błoń i nowo stawianego mostu do wylotu ulicy Wolskiej, odpowiednia pod fabrykę lub wille w całości lub częściowo zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela w Półwsiu Kraków ulica Mickiewicza l. 9 — Pośrednictwo wykluczone. 612 5 4

Wyszło z druku:
Umarli żyją!
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".
Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. i Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena **K. 1·20**, z przesyłką **K. 1·40**, za zaliczką **K. 1·80**. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża l. 7.

Absolwent filozofii
poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracy „Głosu Narodu".

Szczotki do włosów i sukien
szczoteczki do zębów, paznokci i czyszczenia grzebieni, jak również **grzebienie** rzadkie, gęste do rozdzielania i rozczesywania, rogowe, kauczukowe, celulojdowe, z kości słoniowej i szyldkretowe — poleca:
Stefan Porębski Kraków, RYNEK 32. B-C.

Ważne dla budowniczych
Ca. 2 miliony cegły do muru format 29×14½ w najlepszym gatunku są natychmiast do oddania. Łaskawe oferty pod R. 1910 do Administracyi tej gazety. 620 5 4



Uznane za znakomite **Aparaty fotograficzne** własnej i obcej konstr.
Polecamy, przed zakupnem aparatu nasz podręcznik (534 stron, 624 ilustracyj, cena kor. 1·80) ułożony przez naszego współpracownika p. Alb. v. Palocsay, znanego zaszczytnie w kołach fotogr. fachowca, który kieruje naszym interesem detalicznym na na Graben 30, i chętnie udziela wszelkich fachowych wyjaśnień.
R. Lechner (Wilh. Müller) ck. Nadw. fabr. wyr. fotogr.
Fabryka aparatów — Atelier fotograficzne — **Wien, Graben 30. u. 31**

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K 10·80 70
Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce.



Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.

Dotychczas nieprześcigniony!
W. MAAGER'A
prawdziwie oczyszczony
TRAN RYBI
Żółty za flaszkę . . . . . K. 2·—
Biały „ „ K. 3·—
Od roku 1769 w całej monarchi austryacko-węgierskiej powszechnie używany.
Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.
Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.
Skład główny i główny dom wysyłkowy dla monar. austr.-węgier
W. MAAGER, Wiedeń, III., 3., Heumarkt 3.

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 9-go maja 1910 roku i dni następnych.
DYREKCYA
Kasy Oszczędności miasta Krakowa
podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym
ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM NA ZASTAWY RUCHOME
Kosztowności
w złocie, srebrze i drogich kamieniach.
a mianowicie: Nr. Nr. 37.738, 38.524, 39.440, 40.140, 40.159, 42.338, 42,339, 42.348, z r. 1907. 2.989, 5.101, 5.424, 6.065, 7.459, 7.562, 10.265, 10.374, 10.724, 11.272, 11.326, 11.413, 11.463, 11.712, 11.855, 12.171, 12.303, 12.388, 13.695, 14.141, 14.868, 14.874, 15.114, 15.871, 15.906, 16.420, 16.521, 16.619, 16.620, 16.714, 16.855, 17.064, 17.065, 17.480, 19.332, 20.751, 22.140, 22.467, 22.670, 23.371, 25.295, 25.571, 26.173, 27.082, 29.141, 29.684, 29.749, 29.794, 29.795, 30.726, 31.119, 32.554 32.645, 32.647, 32.648, 32.649, 32.650, 33.080, 33.303, 35.525, 36.486, 36.868, 36.880, 36 881, 36 943, z r. 1908, oraz od Nr. 38.054 do Nr. 45.672 z r. 1908 i od Nr. 1 do Nr. 15.028 z r. 1909 t. j do **dnia** 30 kwietnia 1909 r. włącznie; tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki, a mianowicie: Nr. 15 911, z r. 1908 386, 3.294, 5.794 z r. 1909, oraz od Nr. 6 654 do Nr. 16.045 z r. 1909 t. j. do dnia 30. października 1909 r. włącznie zastawione, a dotąd niewykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 9 maja 1910 roku i dni następnych** o godzinie **9½** przed południem
przy ulicy Szpitalnej L. 15.
Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 7 maja 1910 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

W 500-letnią Rocznicę pogromu Krzyżactwa pod Grunwaldem.
Wojna z Niemcami
czyli
Wielki pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem
z dodatkiem portretów 669 5
40-tu KRÓLÓW POLSKI
wraz z krótkim ich życiorysem. — Napisał **St. Tomaszewski.**
SPIS RZECZY:
Powstanie Zakonu Krzyżackiego. — Sprowadzenie niemieckiego Zakonu do Polski. — Krzyżacy palą i rabują Polskę. — Przygotowanie do wojny. — Jagiełło królem Polski i ślub jego z Jadwigą. — Chrzest Litwy — Krzyżacy prą do wojny z Polską. — Wybuch wojny. — Butni Krzyżacy posyłają Jagielle dwa miecze. — Hasło do boju. — Bitwa. — Pogrom. — Chorągwie Krzyżaków u stóp Jagiełły. — Starszyzna niemiecka w niewoli króla polskiego. — Trup W. Mistrza. — Smutny koniec butnych Niemców. — Polska pierwszorzędnem mocarstwem. — Zwycięstwo nie wyzyskane. — Naród polski na drodze ku przyszłości. **Cena 15 hal.** — Przy odbiorze 25 szt. 10%, 100 szt. 25% opustu — dla księgarzy przy większej ilości 50% opustu.
Adres: **St. Tomaszewski**
Wydawnictwo Mapy Polski. — Kraków, ul. Bonerowska 14 — Nr. tel 1148.

Wyroby gumowe
chirurgiczne i sanitarne Neverrip Olla Ramses, polecają najtaniej
Sporn i Sp. Kraków
Floryańska 14. Hotel pod Różą.

Do sprzedania mniej więcej
100 sztuk świerków
3–4 mtr. wysokich, nadających się do obsadzenia parku po 2 korony za sztukę. Wiadomość w firmy L. Freege, Kraków, Suklennice. 683 3 1

POWOZIK
półkryty lekki, wózek i szorki do sprzedania Prądnik czerwony na poczcie. 680 4

JAN HUBRYCHT
Skład kawy i herbaty
PRAGA, MALA STRANA. TRZISTE
poleca po następujących cenach franco do każdej stacyi: **kawy zielone wybornego smaku**: Karakos 5 kg. 13 K., Now. Granada 5 kg. 14 K., Kostaryka 5 kg. 15 K., Ceylon plantac. 5 kg. 16 K. Mokka 5 kg. 16·50 K.
Palone kawy: 1 kg. K. 2·90, K. 3·10, K. 3·30, K. 3·50, 3·80, K. 3·90, K. 4·10.

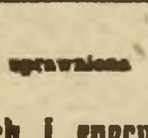


KULE I KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Dachówkę Wapno Cegłę
wyrobu krajowego najlepszej jakości po cenach najtańszych dostarcza:
Centralne biuro przemysłu ceramicznego
w Krakowie ul. Garncarska L. 14. — Telefon 1079.

Nr ins. 17.
Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana l. 3.
W sobotę dn. 30 kwietnia i w dniach następnych o g. 9 rano będzie sprzedana:
większa ilość ubrań męskich i dziecinnych.
Kraków, dnia 28-go kwietnia 1910.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

80-letnia sędziwa staruszka,
z wybitnej zasłużonej krajowi rodziny, z dwojgiem chorych dzieci, pozostające bez żadnych środków istnienia, poleca się gorąco ofiarności litościwych serc. — W przyjmowaniu datków dla (W. P.) pośredniczy Administracya „Głosu Narodu".



Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Mydło liliowe ze znakiem Konika
Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!
— Wszędzie do nabycia. —

Od 1 korony Sukienki dziecinne
Od 3 koron Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: ulica Poselska l. 15, II. piętro, front.

Rzemieślnicy
cokolwiek biegli w piśmie mogą zarobić
tygodn. 120—200 koron
Wymaga się sumienności, trzeźwości, pilności. Zgłoszenia Postschliesfach 254. Poznań-Posen. 538 5 5

K. ZAJĄCZKOWSKI
PLAC MARYACKI 8.

HANDEL
Artykułów religijnych
poleca po cenach niskich

Pamiątka I-szej Komunii św.
Medaliki, krzyżyki, łańcuszki, różańce srebrne i zwykłe. **Na Maj:** obrazki srebrne, matalowe oprawne w skórkowe etui, obrazki w ramkach do oprawy i książek. Figury M. B. z Lourdes i Niepok. Pocz. różnej wielkości — wyrobu krajowego. **Medale i dyplomy kongregacyjne Znakomite** świece woskowe kościelne. **Pamiątki z Krakowa.**

Nakładem Spółki komandytowej właściciela „Głosu Narodu".
Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.